

NIE ZDALI EGZAMINU

Trwają rozmowy rządu z przedstawicielami nauczycielskich związków zawodowych. Lada dzień rozstrzygnie się, czy dojdzie do kompromisu, czy nauczyciele otrzymają 1000 zł na rękę podwyżki uposażenia lub dojdzie do ich bezterminowego strajku obejmującego egzaminy gimnazjalne a może i egzamin maturalny, którego termin szybko się zbliża. Po poprzednim felietonie, gdzie też o tych sprawach pisałem, otrzymałem list o znajomej nauczycielki, która napisała, że nie należy do ZNP, nie popiera strajku chociaż ma wiele zastrzeżeń do działań pani minister oświaty i że nigdy nie przysłoby do głowy jej oraz koleżankom i kolegom ze szkoły by walczyć o przywileje kosztem uczniów zakłócając im zadawanie egzaminów. Szkoda, że taki punkt widzenia części nauczycieli nie przedostaje się do mediów.

Niezależnie od sposobu rozwiązania tego konfliktu mleko już się rozlało. Uczniowie w Polsce otrzymali od swoich wychowawców lekcję na przyszłość. Że liczy się w życiu wyłącznie szmal. Piękne słowa o misji, powołaniu do przyszłego zawodu, których będą słuchać od swoich nauczycieli staną się niewiarygodne. Przekaz na ich całe życie już dotarł. Bardzo wyraźny. Trzeba walczyć o swoje nawet cudzym kosztem nie oglądając się na nic. Trzeba być twardym, bezwzględny egoistą, wówczas osiągniesz sukces. Jeżeli będziesz lekarzem czy pielęgniarką w przyszłości nie wahaj się ani chwili i kiedy pracodawca nie spełni twoich żądań zostaw chorych w szpitalu i sam idź na lewe zwolnienie albo ogłoś bezterminowy strajk. Zrozpaczone rodziny chorych wymuszą, że dostaniecie to, czego chcecie. Jeżeli będziecie, drogie dzieci pracować kiedyś na kolei i pracodawca odmówi żądanych pieniędzy zostawcie pociągi w lesie razem z pasażerami niech sobie radzą.

Poszedł do wychowanków sygnał, którego już nie da się zatrzymać, który pogłębi w przyszłości nasze problemy z solidarnością między ludźmi, potrzebą dbania o wspólne dobro. Sygnał, że trzeba siłą walczyć o swoje lekceważąc potrzeby innych może przyczynić się do pogłębienia rozłamów w naszym społeczeństwie, nasilić nienawiść, której efekty widzieliśmy w Gdańsku i Siedlcach.

Jak daleko odeszliśmy od niedawnych czasów, kiedy panowały inne zwyczaje. Ustrój społeczny był koszmarny i dobrze, że doszło do jego zmiany. Ale nie przypominam sobie by nam, młodym lekarzom przyszło do głowy, by upominać się o więcej pieniędzy. Nie chodzi o to, że baliśmy się UB. Chodziło o poczucie przyzwoitości, godność, pewien poziom międzyludzkich relacji z przełożonymi. Ludzie szanowali się nawzajem. Pensje nie były wysokie, dyżurów całodobowych było dużo. Jeżeli ponad pięć w ciągu miesiąca to należność za nie szła na podatek. Teraz lekarz w takiej sytuacji powiedziałby może, że nie obchodzą ją czy jego chorzy ludzie i albo dostaną podwyżkę albo odchodzę do innego pracodawcy, który zapłaci więcej.

Może więc to, co dzieje się obecnie to nieunikniony *signum temporis* – znak obecnych czasów? I przyjąć do wiadomości jako nieunikniony? Ale swoje zdanie wypowiedzieć można, co niniejszym czynię. W tamtych czasach, kiedy pensje były niskie, jeszcze niższe niż obecne, był zwyczaj honorowania branż pracowniczych. W większości te „przywileje” już nie istnieją. Pracownicy służby zdrowia nie mają już bezpłatnych leków, rodziny kolejarzy 80 % zniżki na przejazdy kolejowe czy przydziału starych podkładów kolejowych przydatnych do palenia w piecu. Wyjątkiem są nauczyciele. Tylko w tej branży można uzyskać roczny płatny urlop na poratowanie zdrowia, tylko tutaj tak niski jest tygodniowy wymiar czasu pracy, w Polsce wyjątkowo niski. Tylko w tej branży jest dwumiesięczny płatny urlop w ciągu roku. To są konkretne korzyści, jakie nauczycieli dotyczą.

Również dlatego nie powinni jednocześnie bronić ze wszystkich sił przestarzałych i nieuzasadnionych przywilejów znajdujących się w Karcie Nauczyciela i jednocześnie stawiając jako zakładników dzieci i ich ważne egzaminy walczyć w tak bezwzględny sposób o podwyżki. Stres wśród dzieci i ich rodziców jest już obecnie tak duży, że z pewnością utrudnia przygotowanie się do egzaminów i u wielu bardziej wrażliwych uczniów pogorszy ich wyniki. I spowoduje trudniejszy start w dorosłe życie.

Nauczyciele mieli też swój egzamin, którego nie zdali bez względu na wynik negocjacji z rządem.